GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

20 MAJA 1917 R.

NR. 118. — R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 hal., W POLSCE (Okup. austr.) 14 hal., W POLSCE (Okup. niemiec.) 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·40, kwartalnie K 12·80, półrocznie K 24·50, rocznie K 47·—, (bez odnosz. mies. K 3·80, kwart. K 11·—, półrocz. K 21·—. rocznie K 40·—) w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·40, kwart. K 12·80, półrocz. K 24·60, rocz. K 47·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4—), kwart. K 17· — (M. 11·50)), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocz. K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, ADMINISTRACYA UL. ŚW. KRZYŻA 11.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Reprezentacya „Głosu Narodu“ w Warszawie: ul. Szpitalna 9. (sprzedaż numerowa, przedpłata, ogłoszenia i korespondencya rozdzielonych),

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K —·20
„ układ tabelaryczny	„ —·40
Nadesłane	„ 1·—
Nekrologi	„ 1.—
Komunikaty (po kronice)	„ 2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„ 20·—
1/2 Paski poprzeczne	„ 8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„ 1·—
dla prenum. zamiejsc. „ „	„ 2.—

Koresp. rozdzielonych 24 słów K 5, następne 10 słów K 1·50, powtórzenie od K 3.

Pierwsze drgnienia.

Sprawa organizowania państwowości polskiej, która utknęła była na punkcie martwym, zaczyna się zeń powoli wyruszać, odkąd tymczasowa Rada Stanu w Warszawie pod naciskiem opinii powszechnej była zmuszoną porzucić bierność i sformułować nakoniec postulaty na czas najbliższy. Żądania te, ujęte w trzy punkty: regent, Sejm i rząd polski, zostały przedstawione reprezentantom władz okupacyjnych, którzy przyrzekli udzielić na nie odpowiedzi stanowczej, składając na razie prowizoryczną. Wynikało z niej, że mocarstwa sprzymierzone porozumieją się co do zasadniczego stanowiska wobec wniosków tymczasowej Rady Stanu, a wynikało również, że mocarstwa te przywiązują duże znaczenie do istnienia Rady, gdyż uznały je za „bezwzględnie potrzebne“.

Już z tego zwrotu wynikało, jak trafnem było zapatrywanie olbrzymiej większości społeczeństwa na energię, jaką Rada może w swych żądaniach rozwinąć, jak uzasadnioną była krytyka jej nieczynności i jak właściwie zapatrywali się na tę bierność ci, którzy uważali, że Rada ma jednak w ręku sposób oddziaływania na bieg wypadków i tylko użyć go stosownie potrzebuje, aby skutek osiągnąć. Niczem innem, jak wynikiem tego nacisku powszechnego było też oświadczenie, złożone przez Radę przedstawicielom okupantów, wskazujące na „konieczność rewizyi stosunku obu mocarstw centralnych do Rady“, a motywowane tem, że „w społeczeństwie wzrasta wzburzenie wskutek tego, że sytuacya w Polsce od historycznego dnia 5 listopada nie uległa żadnej zmianie“ i że „Rada Stanu albo straci wszelki wpływ na społeczeństwo i resztę posiadanej powagi, albo musi złożyć dowody, że waży coś w życiu Polski i zgodnie ze swą odezwą z d. 15 stycznia rb., wpływ na życie kraju istotnie wywiera“.

Argumenty te, których najdalszą konsekwencyą byłoby zakwestyonowanie bytu Rady Stanu, odniosły skutek. Przed paru dniami zjawili się na posiedzeniu plenarnem Rady przedstawiciele okupantów i złożyli, jak donieśliśmy wczoraj, ważne oświadczenie. Dowiedzieliśmy się z niego, że rządy państw centralnych zajęły się deklaracyą Rady z d. 1 maja spiesznie i gorliwie i że „zniosły się natychmiast ze sobą, aby zająć zasadnicze stanowisko“. W tym celu przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych w Wiedniu udali się do Berlina „w specyalnej misyi“, a podróż kanclerza Rzeszy do Wiednia „miała na celu dalsze prowadzenie berlińskich pertraktacyj“. A chociaż przedstawiciele okupantów nie przedłożyli jeszcze Radzie konkretnych propozycyj, to jednak sądzą, że „w najbliższym czasie będą mogli prosić o zwołanie plenarnego posiedzenia Rady celem wysłuchania odpowiedzi na uchwałę z 1 maja“.

Sprawa organizowania państwowości polskiej wyszła, jak widzimy, z martwego punktu, na którym była utknęła. Okazało się, żę można było ją poruszyć, a trzeba było tylko założyć dźwignię w punkcie właściwym i mięśni nie żałować. Nie będziemy teraz pytali, czemu społeczeństwo zrozumiało to wprzód, niż sama Rada, choć stać się było winno odwrotnie. Dość, że wysiłek ogółu poskutkował, skoro sami przedstawiciele okupantów powołują się w swem oświadczeniu na „łatwo zrozumiałą niecierpliwość opinii publicznej“ i chociaż od niecierpliwego społeczeństwa apelują do cierpliwszej Rady, to jednak przyrzekają zaspokoić niecierpliwość w czasie najbliższym przez ostateczną odpowiedź na postawione żądania.

Łatwo ocenić z powyższego, jak błogosławiony skutek wywarła zdecydowana postawa społeczeństwa oraz nacisk, jaki wykonało ono na tymczasową Radę Stanu. A równie łatwo zrozumieć dzisiaj, jak fatalną przysługę oddały sprawie polskiej te drobne na szczęście grupki polityczne, które uważały, iż społeczeństwo winno przypatrywać się bezczynnie bierności Rady, gdyż domagając się działania, „podkopuje jej stanowisko“. Powołanie się komisarzy rządów okupacyjnych na opinię powszechną skwitowało aż nadto wyraźnie tę taktykę bezruchu, tę metodę kroczenia z założonemi rękami po linii najmniejszego oporu, podsuwaną ogółowi przez „aktywizm“ papierowy, a w gruncie rzeczy bierny. Okazało się, że ogół popiera Radę Stanu wówczas, gdy od niej żąda działania, nie wówczas, gdy milczeniem zatwierdza jej bierność.

Rezultaty, jakie osiągnął już ten jedyny szczery aktywizm, musiały zachęcić społeczeństwo do dalszego energicznego działania. W Warszawie potoczyły się — jak donoszą stamtąd — rokowania między Radą Narodową, a Międzypartyjnem Kołem Politycznem, które skupia w sobie żywioły umiarkowane. Postanowiono „powołać wspólne zwierzchnie przedstawicielstwo polityczne“ które, jako zgodny wyraz woli narodu ma dążyć do politycznego uniezależnienia Polski od stron walczących, do utworzenia rządu polskiego i do zdobycia dla Polski stanowiska „strony“ w stosunkach międzynarodowych. — Stworzeniem organizacyi zwierzchniej miał zająć się komitet z pięciu osób. Wczoraj zaś nadesłało c. k. Biuro korespondencyjne wiadomość z Lublina, że w Warszawie przyszło w istocie do skutku porozumienie między Radą narodową a Kołem Międzypartyjnem — porozumienie, „obejmujące oba związki wszystkich stronnictw polskich, z wyjątkiem grup skrajnej lewicy“.

Nie wiemy jeszcze, czy porozumienie to dokonało się na tle wymienionych wyżej trzech punktów, czy też obrano podstawę odmienną. Okaże się to później i wówczas wyjaśni się też stanowisko, zajęte przez społeczeństwo w Królestwie co do organizowania państwowości polskiej w czasie najbliższym. Punktem zasadniczym, a pocieszającym, pozostaje energia, jaką rozwija społeczeństwo, aby ująć w rękę swe losy i wyruszyć sprawę polską z martwego punktu, na jakim tkwiła tak długo mimo istnienia tymczasowej Rady Stanu. Porozumienie Koła Międzypartyjnego z Radą Narodową należy w tej właśnie myśli uważać za fakt wagi pierwszorzędnej, gdyż z Kołem Międzypartyjnem wchodzi w życie polityczne Królestwa czynnik, którego udział równa się wciągnięciu we współpracę ogromnej większości społeczeństwa, dotychczas pomijanej. Raz jeszcze okazało się, że bez współudziału rządzonych rządzić dzisiaj nie można. A o sile politycznej i zwartości tego ogółu pocieszająco świadczy fakt, że umie on nietylko opcnować przeciw faktom, tworzonym nad jego głowami, ale potrafi upomnieć się o prawo do współdziałania, że nie zasklepia się w teoretycznej opozycyi, ale żąda udziału w pracy.

Z niecierpliwością oczekujemy dalszych wieści o tym ruchu, jaki ogarnął Królestwo. Spodziewamy się po nim rezultatów wielo cznych i dla sprawy polskiej korzystnych. Sam fakt jego zaistnienia jest już dobrem niemałem, bo jest niem każda konsolidacya społeczeństwa w imię współpracy. Fakt sygnalizowanego porozumienia świadczy, iż rozbiły się usiłowania pewnych grupek, aby ustalić w Królestwie metodę, która da się określić jedynie słowem: konwentyklowa. W kołach, myślących trzeźwo, było od początku jasnem, iż rezultatów ona nie wyda. Tem żałośniej wyglądają dzisiaj ci, którzy przez pięć miesięcy łudzili się nadzieją, iż pewne roślinki polityczne przyjmą się także na gruncie Królestwa. Ziemia okazała się tam zdrową i chwastów nie przyjmuje.

Niemcy w Rosyi.

Znany jest olbrzymi wpływ, jaki żywioł niemiecki od czasów Piotra t. zw. Wielkiego wywierał na wewnętrzne stosunki w Rosyi. Wzmógł się on do najwyższego natężenia za panowania Katarzyny II, która, sama będąc księżniczką niemiecką i kolonizując nadwołżańskie okolice Rosyi tłumami osadników sprowadzanych z głębi Niemiec, równocześnie powierzała wysokie stanowiska w armii i w administracyi baronom kurlandzkim, kórzy przez cały wiek XIX rządzili właściwie Rosyą, sprawując niemal dziedzicznie najwybitniejsze urzędy w państwie. Polska odczuła na sobie nader dotkliwie ciężką dłoń tych Ruso-Niemców, poczynając od Stackelbergów, którzy w XVIII w. pracowali nad rozszarpaniem Rzeczypospolitej i Debitschów, którzy tłumili powstanie w r. 1831, aż do Bergów i Ramsayów, zatapiających w potokach krwi ostatni nasz poryw wolnościowy w r. 1863.

Do roli, jaką żywioł niemiecki odegrał w wewnętrznych stosunkach Rosyi, a która niezawodnie będzie kiedyś w szczegółach wyświetlona, jako niezmiernie ciekawa karta historyczna, znajdujemy garść zajmujących dat statystycznych w świeżo ogłoszonej pracy prof. Wacława Sobieskiego: „Z dziejów antagonizmu niemiecko-rosyjskiego“, („Rok Polski“, kwiecień). Prof. Sobieski cytuje na podstawie niemieckich źródeł następujące dane z przed lat czterdziestu:

Pod koniec panowania Aleksandra II. było Niemców śród ludności rosyjskiej zaledwie 1.1%, natomiast w administracyi cywilnej 32%, na wyższych stanowiskach wojskowych 41%, w ministerstwie spraw zagranicznych 57%, w ministerstwie oświaty 28% w ministerstwie spraw wewnętrznych 27%, w ministerstwie skarbu 27%, domenów 34%, komunikacyi 34%, marynarki 39%, w ministerstwie wojny 46%, w ministerstwie dworu 39%, poczcie i telegr. 62%, śród adjutantów cara 39% (Th. G. Mas. „Russland und Europa“ I, 1913, 135). W r. 1870 w armii rosyjskiej było Niemców: szeregowców tylko 2%, natomiast wyższych oficerów 24%, sztabowców 58%, generałów 74% („Russland von einem Russen“, Lipsk 1871, 118).

To przesycenie administracyi i armii rosyjskiej żywiołem niemieckim trwało aż do wybuchu wojny i w znacznej mierze stanowiło czynnik utrzymujący reakcyę i absolutyzm w Rosyi. Dopiero teraz stosunki zmieniły się.

Obrazki z walk na zachodzie.

Korespondent „Journalu“ opisuje krwawe walki na angielskim froncie, prowadzone przy pomocy gazów trujących.

Wczoraj i przedwczoraj wyrzuciły baterye obu stron walczących ogromne masy granatów gazowych na pole walki. Wogóle ostatnie zapasy odbywają się pod znakiem gazów trujących, których używa się wprost w marnotrawny sposób. Ataki odbywają się wprawdzie na małej przestrzeni, ale dzień i noc ogromne masy wojsk walczą o dwie wsie. W walkach tych maska gazowa odgrywa taką samą rolę jak granat ręczny albo karabin. Ma się wrażenie, że przed oczyma przesuwa się jakaś straszna wizya maskarady z noweli Edgara Poego. W nocy na 9. maja na zachodnim stoku Fresnoy walczyły całe pułki zamaskowane. Przy blasku księżyca, wśród kłębów duszącego dymu w walce wręcz mordowano się wzajemnie. Widziano, jak walczący odrzucali broń, chwytali przeciwnika za gardło i dusząc starali się zerwać mu maskę. Nie brano prawie całkiem jeńców. Nie było także prawie żadnych rannych. Jedynie śmierć zbierała obfite żniwo.

Gdzie walka pozornie na chwilę osłabła, tam w krótkich przerwach zbierali się przeciwnicy do nowych uderzeń.

Poza wsiami, a właściwie ich rozstrzelanemi resztkami, walka odbywa się na polach rozbitych granatami. Lej tkwi tu obok leja i ich wyzyskanie odgrywa w czasie walki ważną rolę. Leje te leżą tak blisko siebie, iż pola zdejmowane przez lotników, przedstawiają się jak kawałki chleba, na które rozsmarowano ziarnka kawioru. Niemiecka piechota specyalnie wyćwiczyła się w korzystaniu z tych naturalnych zasłon. Jak cienie posuwają się pierwsze oddziały szturmowe naprzód, wpadają do najbliższego leja. Zaraz tworzy się łączność na prawo i lewo, a z przodu leja grzmią w kilka chwil przyniesione ze sobą karabiny maszynowe. Tak w skokach idzie atak lub obrona od leja do leja. Wszystko odbywa się w sekundach. Na szerokiej przestrzeni pola walki jedynie tylko dym i huk mąci jego martwotę, ludzi nie widać. Im bliżej nieprzyjaciel, tem trudniejszem staje się wyzyskanie terenu, aż wreszcie przychodzi do walki na granaty ręczne i na miny. Końcowym epizodem walk są często ataki aparatami do wyrzucania płomieni, t. zw. „Flammenwerferami“. Okropność piekła dantejskiego! Charakterystycznym objawem jest, że dla żołnierzy obsługujących te potwory nie ma pardonu. Nie bierze ich się w niewolę. To też bronią się do ostatka siejąc śmierć dokoła swymi płomieniami.

Wbrew hipotezom i teoretykom walka wręcz stała się teraz bardzo powszechna i najczęściej stosowana. Zwykle nią kończą się wszystkie większe ataki.

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Nadzieje niemieckich katolików. — Francuz o konieczności nawiązania stosunków ze Stolicą św. — Skutki powołania duchownych pod broń. — Żale Niemców. — Protestantyzm w Azyi wsch.)

Kolońska centrowa gazeta wzywa odpowiednie czynniki, by w interesie i państwa i kościoła zajęły się urządzeniem stosunków kościelnych i społecznych, albo jak z dalszych wywodów wyraźniej wynika, germanizacyą krain nadniemeńskich. Litwę chcieliby wprawdzie Polacy połączyć ze swem państwem, ale to nie leży w interesie Rzeszy, ani Litwinów. Z faktu, że 2—300.000 pruskich Litwinów „weszło w niemieckość“ zwłaszcza w okręgu gąbińskim, wysnuwa koloński korespondent wniosek, że i „dotychczasowi rosyjscy Litwini łatwo przyłączą się do niemieckości“. Proces ten asymilacyjny poszedłby tem łatwiej, że i język Litwinów — jak nas z ogromną uczonością zapewnia — nie jest słowiański, lecz jest „samodzielną gałęzią indogermańskiego pnia“, a nadto, że nawet fizycznie litewska ludność zbliżona jest bardziej do półn. Germanów niż Słowian. Ponieważ według oświadczenia Bethmanna ziemie te niegdyś rosyjskie więcej pod dawne panowanie wrócić nie mogą, a że i Królestwu oddać ich nie można, gdyż toby było wzmocnieniem polskości, tj. polskich właścicieli dóbr przeciwko chłopom litewskim, więc najlepszem rozwiązaniem trudności będzie przyłączenie Litwy do Rzeszy. Ustąpili kurlandzcy baronowie 1/3 ziemi na kolonizacyę dla chłopów niemieckich, spodziewać się trzeba, że uczynią to i polscy właściciele na Litwie, co zresztą będzie dla nich połączone z wielkimi zyskami. Za chłopem niemieckim powinni zdążać niemieccy rękodzielnicy, tak, że oczekiwać można podobnego jak w Prusiech zlania się ludności litewskiej z germańską. Ponieważ najlepszym środkiem assymilacyi byłaby „równość wyznania“, więc wypada na Litwę tak na wieś jak i do miast posyłać tylko katolików, by nie dopuścić do wytworzenia się takich stosunków jak w Polsce, gdzie Polak znaczy tyle co katolik a protestant co Niemiec, lub w Poznańskiem, gdzie nadająca ton protestancka mniejszość ma przeciwko sobie rozgoryczoną katolicką większość. Prawdopodobnie 300.000 nadwołżańskich Niemców zechcą przenieść na Litwę, protestantów zaś — radzi katolicka gazeta — skierować do Kurlandyi.

O konieczności nawiązania stosunków ze Stolicą sw. znowu zaczynają wiele pisać we Francyi. Deput. z Charenty Lazarus Weiler otwarcie wyznaje, że „trzymanie się nasze (Francuzów) zdala jest słabością czwórporozumienia“. Ponieważ „siła polityczna rzymskiego Kościoła i papiestwa jest faktem“, więc powinna Francya liczyć się z nim, zwłaszcza teraz, gdy przygotowuje się podział Wschodu, gdzie blask Rzeczypospolitej przygasa. W Europie Francya tylko zyskać może przez zbliżenie się do Rzymu. Biskup z Poitiers, któremu powołano do wojska aż 250 kapłanów stwierdza z boleścią, że zorganizowana duszpasterska praca stała się wprost niemożliwą. Ponieważ pozostali duchowni mają nadmiar pracy, rządząc nieraz 2 i 3 parafiami, trzeba było zaapelować do świeckich mających wykształcenie religijne, by zechcieli działać jako katecheci i przynajmniej przygotować dziatwę do Komunii św. Nadto z polecenia biskupa wyznaczyć mają powołani pod broń proboszczowie lub dziekani, godne osoby, którcby w nagłych wypadkach dawały znać najbliższemu kapłanowi o chorych, wzbudzały z nimi akty żalu i tak według możności przygotowywały na drogę wieczności.

Niemcy, zwłaszcza katolicy, znowu skarżą się, że we Francyi szerzy prasa nienawiść, nawołując do krucyaty przeciwko „germańskiemu islamowi“ grożącemu kulturze. Zwłaszcza ciężko czują się dotknięci artykułami o bandycie(!) Bissingu, bajkami o wytapianiu tłuszczu z poległych, oszczerstwami rzucanemi na „Czerwony Krzyż“ niemiecki i t. d.

Gdy się porównuje statystyki katolickich i protestanckich misyi na dalekim Wschodzie, to łatwo zrozumieć gorący apel z jakim zwrócono się do katolików, by baczniejszą zwrócili uwagę na to, że naprawdę zanosi się (o ile nie nastąpi zmiana) na ustalenie się przewagi protestantyzmu w Chinach, Japonii, Korei itd. Protestantyzm zręcznie wykorzystując poprzednie prace katolików działa bez rozgłosu, ostrożnie ale skutecznie, skupiając dla swych celów olbrzymie środki. W roku np. 1884 same misye angielskie miały funduszów 24 mil. marek, w r. 1905 dochody różnych związków misyjnych wynosiły 90 mil. a 1912 kolosalną sumę 160 milionów marek —; misye katolickie tym kwotom przeciwstawić mogły zaledwo 20 mil. marek. Statystyka (acz niezupełna) misyi katolickich i protestanckich w Japonii najlepiej przedstawi grożące niebezpieczeństwo.

Uniwersytety: katol. 1, prot. 3; semin. duchowne: katol. 3, prot. 32; szkoły katechet.: katol. 3, prot. 32; liczba kandydatów: katol. 77, prot. 619; szkoły katolickie 48, prot. 175; liczba uczniów: katol. 7.041, prot. 18.993; szkoły lekarskie: katol. 0, prot. 4; stacye missyjne: katol. 440, prot. 1243; missyon. i pomocn.: katol. 1109, prot. 3174.

W Korei nie mogą katolickie misye dotrzymać kroku protestantom, w Chinach przez swoje „uniwersytety“ (15), „towarzystwa naukowe“, „misye lekarskie“, prasę, literaturę starają się protestanci pozyskać wszystkie warstwy zwłaszcza inteligencyę. Od 1898 r. na Filipinach umniejsza się stan posiadania katolicyzmu, potężny Kościół za hiszpańskich rządów, teraz jest w defenzywie. Za apostatą Aglipayem przeszło milion mieszkańców oderwało się od Rzymu. Filipiny nazwali protestanci swem „najurodzajniejszem polem działania“. (Bon-Kor. 4).

Peem.

Synteza wojny.

...Płynęliśmy przez bezmiar lazuru zatoki genueńskiej, sami na swym stateczku, na pół roztopieni w błękicie i blaskach. Żyliśmy tem życiem animalistycznem, pełnem bezwładu, beztroski i wewnętrznego spokoju i harmonii, życiem jedynie możliwem pod tem niebem i w tym klimacie, gdzie przyroda sama zdaje się wzywać człowieka do słodkiej niepracy, albowiem ona przecie całymi dniami „fa niente“.

W takich okresach siesty gawędzono na pokładzie o wszystkiem i niczem, nie zapalając się żadnym tematem i przeskakując szybko z przedmiotu na przedmiot. Bawiliśmy się raczej sami dźwiękami i słowami, niż szermowali ideami. Ot zwykłe rozmowy przy „tabldocie“ i na towarzyskich zebraniach. Bo i po co byśmy mieli czemś się bardzo przejmować? Znajdowaliśmy się na ruchliwej wyspie, izolowani płynnym lazurem od wszelkiej ludzkiej troski, smutku, kłopotów i niedoli. Jeżeli na ziemi, gdzie błąkała się jeszcze jakaś odrobina szczęścia, to zdaje się, że nawiedziła ona nasz stateczek.

Jakiś pan opowiadał właśnie świeże wrażenia z wojny bałkańskiej, w której brał czynny udział. Słuchaliśmy ich tak, jak przed chwilą pikantnej anegdoty paryskiego Rumuna lub jakichkolwiek innych historyek. Przejęła się jedynie temi barwnemi opowiadaniami młoda lady, która odbywała z mężem już nie wiem który rok, poślubną podróż. Na jej twarzy odbiło się współczucie dla tej licznej gromady małych narodków, które, nie mogąc się pomieścić na szczupłej przestrzeni półwyspu, rozpychały się niemiłosiernie stalowymi łokciami.

— Proszę pana — zagadnęła nagle opowiadającego — może mi pan może powiedzieć, co jest najistotniejszą cechą wojny? W czem mieści się właściwie ten „Ding an sich“ tego, tak skomplikowanego procesu międzyspołecznego?

— Och, miss — odrzekł weteran — widziałem pola zaścielone trupami, zwęglone osady i ich mieszkańców, widziałem mordowaną ludność cywilną, widziałem rzeczy przerażające i straszne, ale naprawdę nie wiem, co jest z tego wszystkiego najistotniejsze.

Temat zainteresował. Posypały się rozmaite odpowiedzi i więcej lub mniej udatne dowcipy. Pan Flich, kupiec z Gandawy, deklamował wiersze z „Dzwonu“ Schillera z klasycznem „Und die Weiber werden zu Hyänen“, a profesor Noremi z Turynu zadziwił nas doskonałem znawstwem Dantego i wszystkich starowłoskich tekstów, w których znalazł mnóstwo odpowiedzi na kwestyę, postawioną przez piękną lady.

Milcząco jedynie zachowywała się przy tej rozmowie jakaś wykwintna, o arystokratycznej twarzy dama. Zdawała się namyślać i coś sobie przypominać. Wreszcie odezwała się:

— Zagadnienie, które obecnie roztrząsamy, postawił sobie pewien rzeźbiarz francuski, którego nazwiska nie pamiętam już. Przed kilku laty, gdy byłam w „Salonie niezależnych", zwróciła ogólną uwagę duża rzeźba, umieszczona w bocznej sali, później nagrodzona złotym medalem. Rzeźba ta była grupą, składającą się z trzech osób: kobiety, która trzymała jedną ręką dziecko, a drugą cisnęła do łona bochenek chleba, i z wojownika. Kobieta nawpół leżała na ziemi i broniła się resztkami sil przed rozjuszonym i widocznie głodnym żołnierzem, który jej wydzierał z całą brutalną przewagą mężczyzny i uzbrojonego żołdaka jedyne pożywienie. Scena ta, tak realistycznie przedstawiona, wzbudzała równocześnie wstręt i litość, trwogę i współczucie; była ona też prawdziwym symbolem wojny. To, co jest w niej najistotniejszego, mianowicie przewaga ordynarnej i nikczemnej siły nad prawnym i uregulowanym porządkiem, zniszczenie jednem uderzeniem w stal okutej pięści całej tej delikatnej struktury cywilizacyjnej, opierającej się na poczuciu własności i panowania prawa, występowały tu obrazowo w całej nagości, w całej ohydzie. Żołdak, wyrywający matce kęs chleba, to straszny symbol tej rozpętanej orgii najniższych instynktów, gdzie wszystkie najohydniejsze cechy człowieka-zwierzęcia wychodzą na wierzch i gdzie niema miejsca na uczucie litości. Ta rzeźba mówiła nam więcej, niż najbardziej nastrojowe opisy artystów słowa, ta rzeźba, przykuwająca ludzi godzinami, wołała, krzyczała zda się otwartemi usty nieszczęśliwej, duszonej kobiety te wielkie, a tak mało zrozumiane słowa „precz z wojną!" Wryła mi się też ona w pamięć więcej, niż jakiekolwiek inne dzieło sztuki. Tak, moi państwo, to była naprawdę synteza wojny. Niech nas Bóg chroni przed wojną.

Dama przestała mówić, lecz nikt nie zabierał więcej głosu. Byliśmy jej opisem naprawdę wzruszeni. Siedzieliśmy w milczeniu na pokładzie, wpatrując się w nieskończone smugi, które nasz stateczek za sobą wlókł na wodzie.

Z cyklu: Nad Świtezią.

Zmierzch.

Z puszczy wyszedł stróż nocy, zmierzch w szarej [oponie;
Spojrzał w niebo; - poczekał nim chmur fale przebrną,
potem słońca ogarkiem zallił lampę srebrną
i zawiesił błyszczącą w czystym nieboskłonie.

Przez jezioro gościniec płynie jasną rzeką
od brzegów przeciwległych tuż pod stopy moje.
Fal bruzdy: od rydwanu srebrnych kół wyboje,
którym starzec zmierzch w drogę odjechał daleką.

Patrzę na ten gościniec z promieni księżyca
i myśl snuje marzenia o największym cudzie,
aby srebrną tą drogą dojść zdołali ludzie
tam, gdzie się rozpoczyna wieków tajemnica...
i przez gwiezdne otwory, wybite w błękicie
mogli raz chociaż w życiu widzieć drugie życie...

Litwa, 29. IV. 1917

Józef Gałuszka.

KRONIKA.

NIEDZIELA 20 Bernardyna sen.	Wschód słońca o godz. 4·49 r. Zachód „ „ 8·23 w. Długość dnia godz. 15 m. 38. Najniż. ciepłota 3.0, najw. 16.4. Prognoza: Pogoda.

Z miasta.

VI. POŻYCZKA WOJENNA. Jak przy poprzednich pożyczkach tak i obecnie zawiązał się w Krakowie osobny Komitet celem jak najwydatniejszego poparcia 6 pożyczki wojennej. We środę 16 b. m. odbyło się pod przew. delegata Dra Fedorowicza pierwsze posiedzenie tego Komitetu w którem wzięli udział reprezentanci miasta, Rady powiatowej, izby handlowej i wszystkich znaczniejszych instytucyi finansowych.

Na posiedzeniu był obecny delegat Namiestnictwa, starosta Dr Adam Lewicki, który udzielał potrzebnych wyjaśnień i informacyi w sprawie przeprowadzenia propagandy 6 pożyczki wojennej. Na posiedzeniu tem omawiano również nowo wprowadzony sposób połączenia pożyczki wojennej z powszechnem ubezpieczeniem, ułatwiający wielce wzięcie udziału w subskrypcyi nawet ludziom mniej zamożnym.

Ogólna opinia wyrażona na posiedzeniu streszczała się w zapatrywaniu, że mimo trudnych i ciężkich warunków w jakich znachodzi się nasz kraj, udział w pożyczce będzie również wydatny jak przy 5 pożyczce wojennej.

OGRANICZENIE SPRZEDAŻY ZIEMNIAKÓW. Miejskie Biuro aprowizacyjne donosi, że z powodów od Magistratu niezależnych ziemniaki do Krakowa nie nadeszły, a wobec tego w poniedziałek na wyznaczonych placach sprzedaż nie będzie się odbywała. — Wszystkie osoby, które miały prawo do zakupna ziemniaków w poniedziałek będą mogły je nabywać w najbliższym dniu sprzedaży, który poda micj. Biuro aprow. do publicznej wiadomości.

SPRZEDAŻ BIAŁEJ MĄKI. Prezydyum miasta zarządziło sprzedaż białej mąki pszennej, którą uzyskało dla mieszkańców miasta na nadchodzące Zielone Święta. Sprzedaż odbędzie się w ciągu bieżącego tygodnia t. j. od 21 b. m. we wszystkich sklepach miejskich i rejonowych według obowiązujących przepisów.

WYSTĘPY LUDWIKA SOLSKIEGO. Dzisiaj występuje nasz znakomity gość w świetnej swej kreacyi „Pawła I" w dramacie D. Mereżkowskiego. Przyjmowany tak owacyjnie Ludwik Solski przypomni nam po latach wspaniałą postać tragicznie kończącego samowładcy, którą autor i interpretacya Solskiego tak doskonale przeprowadziły w plastyce i grozie. „Paweł I" z Ludwikiem Solskim powtórzony będzie we wtorek, środę i czwartek. Dzisiaj popołudniu „Moralność pani Dulskiej" — G. Zapolskiej.

Jutro koncert orkiestry symfonicznej.

Z MIEJSKIEGO TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj popołudniu „Dwór we Władkowicach" Z. Przybylskiego, wieczorem po raz drugi nowość— komedya Wł. Horowicza — „Jak to na wojence ładnie". — Jutro „Królowa Kina" — z pp. Krajewską, Harasimowiczówną, Minowiczem i Berskim w partyach głównych.

ZAPROSZENIE. Otrzymujemy następujące pismo: Szanownych Panów Kolegów z klubów sejmowych autonomistów i centrum zapraszam na posiedzenie w sobotę 26 b. m. o godzinie 10 przed południem w Krakowie w sali Rady powiatowej. Lubomirski.

KONFERENCYA DEMOKRATÓW. W sobotę dnia 26 b. m. o godzinie 10 przedpołudniem odbędzie się w Krakowie w gmachu magistratu na I piętrze konferencya posłów demokratycznych parlamentarnych i sejmowych celem przeprowadzenia obrad w sprawie polityki narodowej.

ZE SPRAW MIEJSKICH. Wczoraj zebrały się sekcye ekonomiczna, skarbowa i sanitarna celem obrad nad sprawami zakładów sanitarnych w Prądniku. Sekcye po wysłuchaniu obszernego referatu wicepr. Sarego o budowie zakładów, uchwaliły na wniosek radcy m. Perosia i Dra Leo wybór dwóch komisyj, z których jedna ma rozpatrywać sprawę budowy, zakładów i kredytów na ten cel zużytych, a druga zastanowi się nad kosztami uruchomienia i utrzymania zakładów. Obie te komisye mają przygotować wnioski na odnośne sekcye i Radę miasta.

Z KONGREGACYI KUPIECKIEJ. W niedzielę dnia 20. maja o godzinie 11 przed południem odbędzie się ogólne zgromadzenie członków kongregacyi kupieckiej w II. sali konferencyjnej Rady miejskiej na II. piętrze. Na porządku dziennym: Sprawozdanie Rady Kongregacyi za czas od 1 stycznia 1914 r. do 31 grudnia 1916 r. Sprawozdawca: Starszy Dr H. Szarski. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej o zamknięciu rachunkowem, sprawozdawca: Adolf Ryglicki. Budżet na rok 1917, referent: podskarbi Wiktor Suski. Wybory starszego, podstarszego, podskarbiego i 10 członków Rady. Wybór 2 członków Komisyi kontrolującej. Sprawy bieżące. Wnioski członków.

III. KONCERT SYMFONICZNY. Program poniedziałkowego trzeciego koncertu symfonicznego orkiestry garnizonu krakowskiego pod dyrekcyę Dra J. Plessa przedstawia się wyjątkowo interesująco. Po raz pierwszy w Krakowie wykonana będzie rozgłośna nowość Arnolda Schönberga sekstet smyczkowy „Jasna noc", grany dotąd tylko jeden raz przed kilkoma laty w Pradze. Wogóle po raz pierwszy odegrany będzie symfoniczny obraz nastrojowy Krakowianina p. Antoniego Sucheniego p. t.: „Narodziny Afrodyty". Program rozpoczyna uwertura Berlioza „Karnawał rzymski", zakończy zaś wstęp i śmierć Izoldy z Wagnerowskiego „Tristana". Koncert obudził znaczne zainteresowanie. Bilety rozchodzą się licznie.

KONCERT GRETE FORST. W piątek, dnia 25 b. m., usłyszy Kraków jednę z najsławniejszych śpiewaczek, Gretę Forst, primadonnę nadwornej opery wiedeńskiej. Uczuciowy śpiew Grete Forst, jedwabista miękość brzmienia, wirtuozowska technika koloraturowa, czynią z tej artystki jedno z najmilszych zjawisk zarówno na scenie, jak na estradzie. Niezapomniane są też kreacye tych postaci, które Grete Forst odtwarzała na scenie opery wiedeńskiej za dyrekcyi Mahlera i Weingartnera. Gdy zaś artystka w bieżącym sezonie wystąpiła z własnymi koncertami na estradzie w Wiedniu, cała prasa powitała ją z entuzyazmem, uznając, że, jako pieśniarka, równie jest wielką, jak jako śpiewaczka operowa. Koncert wywołał u nas, jak świadczy szybka sprzedaż biletów, żywe zainteresowanie. Bilety do nabycia u p. Rudnickiego, linia A—B.

REJONOWA SPRZEDAŻ ZIEMNIAKÓW. Z dniem 20 b. m. wprowadza magistrat krakowski rejonową sprzedaż ziemniaków.

Ziemniaki zakupywać będzie można tylko raz w tygodniu w ilościach unormowanych wyżej powołanem rozporządzeniem namiestnictwa, za okazaniem legitymacyi do poboru mąki.

Zakupno ziemniaków uskutecznić należy w tym samym dniu tygodnia, w którym pobiera się mąkę, gdyż inaczej traci się prawo do ich nabycia w danym tygodniu. Jedynie w wypadku, gdyby z powodu nienadejścia transportu ziemniaków sprzedaż nie odbywała się w dniu oznaczonym w legitymacyi, uprawniony będzie mógł nabyć ziemniaki w najbliższym dniu sprzedaży. Zakupno tygodniowe potwierdzać się będzie na legitymacyi przez uwidocznienie zapomocą pieczęci daty zakupna.

Sprzedaż ziemniaków odbywać się będzie w następujących kramach miejskich 1. na placu Szczepańskim na legitymacye wydane przez biuro okr. I i III dla kart kontrolnych, 2. na placu Jabłonowskich: w kramie A na legitymacye wydane przez biuro okręgu II, w kramie B na legitymacye wydane przez biuro XII,. 3. na placu Słowiańskim na legitymacye wydane przez biuro okręgu IV i XIII, na placu Wielopole na legitymacye wydane przez biura okręgu V i XIV, 5. na placu Wolnica: w kramie A na legitymacye wydane przez biuro okręgu VI, w kramie B na legitymacye wydane przez biuro okręgu VII, 6. w kramie przy ulicy Kościuszki (w dzielnicy Półwsie zwierzynieckie) na legitymacye wydane przez biura okręgu X. i XI, 7. w W Podgórzu: a) w zabudowaniach elektrowni miejskiej na legitymacye wydane przez biura okręgu VIII i XV, b) w kramie przy placu Serkowskiego na legitymacye wydane przez biuro okręgu IX.

Ze względu na ograniczony dowóz ziemniaków, magistrat wzywa jak najusilniej osoby posiadające jeszcze własne zapasy, aby jak długo one się nie wyczerpią, nie kupowały ziemniaków ze szkodą tych, którzy nie posiadają żadnych zapasów, ani też nie użyczały swych legitymacyi mącznych innym, dla podwójnego zakupywania ziemniaków.

KOMASACYA GRUNTÓW KOŁO KRAKOWA. Dnia 20-go b. m. ma rozpocząć działalność „Komisarz" dla operacyi gruntami okalającymi Kraków w celu komasacyi dla celów fortecznych w myśl Ces. rozp. i 1-go maja b. r. Operacye te agrarne dotykają bezpośrednio interesów miasta, okolicy i właścicieli, a obecnie większość właścicieli gruntów jest na wojnie, w niewoli lub nieżyje — zatem wszelkie zmiany własności będą przeprowadzane, bez woli, wiedzy i informacyi właścicieli, co może być z ich krzywdą. — Przeprowadzanie tego rodzaju zmian własności gruntowej dotykających najważniejszych interesów ludności przywiązanej do ziemi, a ewentualnie pozbawienie jej własności mogłoby być złagodzone, gdyby było przeprowadzone w czasie pokoju, przy obecności wszystkich interesowanych, a nie obecnie dorywczo podczas stosunków wojennych, gdy większość jest nieobecna a często nawet obecni dla formalności różnych i dla braku koni wprost nie będą mogli stawić się na wezwanie, gdy zachodzą trudności w znalezieniu zastępców prawnych obznajomionych ze stanem rzeczy i hipoteką geometrów i t. d. — Ponieważ rozporządzenie z 1-go maja 1917 r. dozwala wywłaszczenie nie za zapłatą lecz za rekompensatą w dowolnym grucie — przeto byłoby może wskazanem postarać się w Kole Polskiem, aby przy zatwierdzeniu w parlamencie rozporządzeń wydanych na zasadzie § 14. — zażądać zmiany powyższego rozporządzenia gdyż regulacya tej kwestyi wymaga studyów i rozwagi, na co będzie dość czasu po wojnie, tworzenie zaś fortecy przy znanych stosunkach aprowizacyjnych jest obecnie nie aktualne. — Ponieważ odbudowa zburzonych wsi w rejonie fortecznym jest sprawą naglącą, przeto wystarczy, jeżeli w pewnych koniecznych punktach zastosuje się dawny przepis o zakazie budowy a w innych przystąpi się zaraz do odbudowy, na co ludność oczekuje niecierpliwie i otrzymawszy odszkodowanie sama w znacznej części z pewnością da sobie rady. — Generalna komasacya kilkunastu gmin nie da się przeprowadzić teraz sprawiedliwie wobec nieobecności właścicieli i powinna być na teraz zaniechaną.

PRZYDZIAŁ DO PIEKARŃ Z URZĘDU. Magistrat podaje do publicznej wiadomości że sprzedaż chleba dla osób wpisanych na odbiorców niżej wymienionych piekarń, które nie uzyskały dostatecznej ilości zamówień poboru chleba, będzie odbywała się od dnia 20 maja b. r. w następujących piekarniach: Dz. I. dla wpisanych na odbiorców piekarni J. Wątorskiego w piekarni Fr. Magiery ul. Tomasza l. 5. Dz. IV. dla odbiorców wpisanych do piekarń B. Schmitda i J. Rączkiewicza — w piekarni W. Sawędzkiego ul. Krótka l. 5. Dz. VII. dla odbiorców wpisanych do piekarni Wolfa Beigla — w piekarni Arona Leiblera ul. Krakowska 21. Dz. VIII. dla odbiorców wpisanych do piekarń Szyfry Rauscher i Samuela Grünna — w piekarni Salomona Schleichkorna ul. Józefa 10. Dla odbiorców piekarń Szulima Glassmana i Leiblera Ohrensteina — w piekarni Siny L. Steinera ul. Wawrzyńca 16. Dz. XII i XIII. dla odbiorców Reginy Seidner w piekarni Mendla Birna ul. Kościuszki 20. Dz. XXII. osoby które zamówiły pobór chleba w piekarniach Antoniego Dudka i Michala Wójtowicza mają zgłaszać się po chleb w piekarni Wójtowicza w niedzielę, środę i piątek zaś w piekarni Dudka we wtorek, czwartek i sobotę: wpisani na odbiorców Florentyna Götza winni zgłaszać się po chleb w piekarni Jana Zurka Rynek gł. l. 8.

BRAK BYDŁA RZEŹNEGO I TRZODY. Od dyrektora galicyjskiego Zakładu obrotu bydłem Dra M. Dalkiewicza otrzymaliśmy obszerne pismo w sprawie wywozu materyału rzeźnego z Galicyi w związku z notatkami dzienników miejscowych o braku mięsa, wędlin i tłuszczu w Krakowie. Dr Dalkiewicz przecząc informacyom dzienników krakowskich twierdzi z całą stanowczością, że wywóz bydła rogatego poza granice kraju już od przeszło roku został w zupełności wstrzymany i od chwili powstania Zakładu ani jedna sztuka bydła rzeźnego — poza kontyngentem przeznaczonym dla armii w polu — nie została z Galicyi wyprowadzona. Natomiast cały materyał rzeźny, poza kontyngentem dla armii w polu, przeznaczony jest na pokrycie zapotrzebowania ludności cywilnej w Galicyi i galicyjskich garnizonów wojskowych.

W odpowiedzi na pytanie jak się przedstawia kontyngent dostaw dla armii w polu podaje Dr Dalkiewicz następujące cyfry:

W drugiej połowie kwietnia miał Zakład dostarczyć dla armii w polu 3900 sztuk, lecz skutkiem zupełnie od niego niezależnych przyczyn, które poniżej wyłuszczę, dostawił na ten cel zaledwie 369 sztuk, t. j. nawet nie całą 10-tą część. — W maju ma Zakład dostarczyć armii 8400 sztuk, a dostarczył do 18 b. m. zaledwie 605 sztuk.

Przyczyną tak lichych dostaw jest okoliczność, że Ministerstwo wojny wymaga od sztuk mających się dostarczyć dla armii pewnych kwalifikacyi, a to dobrego stanu odżywienia, conajmniej 250 kg. wagi żywej, zdolności odbycia dłuższej drogi, wreszcie ministerstwo nie przyjmuje wcale bubajów.

Tym wszystkim warunkom trudno jest obecnie w naszym kraju odpowiedzieć, a zwłaszcza trudne jest nabycie sztuk o wadze żywej 250 kg. I gdyby Galicya w dalszym ciągu była zmuszona dostarczyć sztuki o wspomnianej wadze, to trzebaby sięgnąć do sztuk hodowlanych, względnie do krów mlecznych, wołów roboczych i t. p., które w interesie gospodarstwa krajowego a zwłaszcza zniszczonej hodowli bydła bezwarunkowo wszelkimi przysługującemi Zakładowi środkami należy chronić od rzezi.

Co do nierogacizny prawa ma się tak w myśl polecenia c. k. Urzędu dla wyżywienia ludności we Wiedniu. Zakład obrotu bydłem jest obowiązany dostarczyć krajom zachodnim Monarchii 2000 sztuk świń tygodniowo według następującego klucza: 1. dla Dolnej Austryi 1035 sztuk; 2. dla garnizonów galicyjskich na Morawach 300 sztuk; 3. dla garnizonów galicyjskich na Śląsku 200 sztuk, nadto 4. przerobić w kraju na wędliny dla Wiednia 465 sztuk.

W rzeczywistości dostarczył jednak Zakład w ciągu pierwszych tygodni swego istnienia poza granice Galicyi 2233 sztuk, dla Krakowa 2169 sztuk, dla Lwowa 1374 sztuk. Na przeróbkę wędlin w kraju dla Wiednia razem 165 świń. — Nadto pokrył Zakład całe zapotrzebowanie miejscowe powiatów i galicyjskich garnizonów wojskowych.

Trzeba dodać, że są to cyfry odnoszące się tylko do 31 powiatów zachodnich, z których dostawy bydła i świń uskutecznia z ramienia Zakładu wojenna Centrala handlowa w Krakowie. Oprócz tego uskutecznił Zakład znaczną ilość dostaw materyału rzeźnego dla ludności cywilnej i garnizonów miast Lwowa i Przemyśla przez ruską spółkę zbytu bydła (Sojuz), która to spółka ani jednej sztuki poza granice kraju nie wywiozła. Tak w oświetleniu dyr. Dra Dalkiewicza przedstawia się sprawa wywozu materyału rzeźnego za granice kraju. Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Z Polski i ze świata.

OJCIEC ŚW. DO EPISKOPATU POLSKIEGO. Biskupi polscy, zebrani w Warszawie na obchód stulecia katedry metropolitalnej warszawskiej, przesłali telegram z wyrazami hołdu Ojcu św. Benedyktowi XV.

Obecnie ks. arcybiskup warszawski A. Kakowski otrzymał od kardynała Gaspariego odpowiedź, datowaną dn. 14 kwietnia b. r. następującego brzmienia:

„Za wyrazy synowskiej czci, które Wasza Dostojność, oraz inni biskupi polscy, zebrani na obchód stulecia erekcyi metropolii warszawskiej, złożyli w hołdzie Jego Świątobliwości, Ojciec święty bardzo dziękuje, a jako zadatek dóbr wyższych, z pełni serca udziela Apostolskiego błogosławieństwa zamierzeniom wszystkich, oraz każdej dyecezyi".

STRAJK MŁODZIEŻY WARSZ. Jak donoszą z Warszawy młodzież wszystkich wyższych zakładów naukowych Warszawy postanowiła dnia 18 b. m. strajkować w dalszym ciągu — na razie do 25 b. m. — Dnia tego odbędą się nowe wiece młodzieży. Wiec uniwersytecki miał przebieg burzliwy i trwał długo. — Strajkować uchwalono ogromną większością. Za rezolucyą strajkową oświadczyło się przeszło 1.000 głosów.

KURSA DLA POLSKICH URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH. Przed kilku dniami otwarł departament sprawiedliwości Rady Stanu kursa dla urzędników sądowych. Niezależnie od tych kursów — jak donosi „Kur. warsz." — w dniach najbliższych otwarte będą kursa przygotowawcze dla sekretarzy sądowych i urzędników kasowych, organizowane przez prezydenta sądu wyższego. Zadaniem kursów jest zapobiedz brakowi średnich urzędników dla sądów okręgowych i wykształcić dla przyszłego sądownictwa polskiego pewną liczbę osób na sekretarzy sądów okręgowych i urzędników kasowych.

DAR MICHAŁA HR. SOBAŃSKIEGO. „Dz. Kij." donosi: Michał hr. Sobański wysłał na ręce przewodniczącego Rady delegatów robotników i żołnierzy kwotę 20.000 rubli z listem następującej treści: „Panu Przewodniczącemu Rady Robotników i Żołnierskich Delegatów! Wyczytałem wczoraj odezwę Komitetu robotników i żołnierzy do Polski, a uczucia w niej wyrażone przyniosły mi tak głęboką i gorącą radość, że w piersiach mi się ona nie mieści i pilno mi ulżyć sobie, wypowiadając Wam drodzy bracia nasi Rosyanie szczerą wdzięczność mojego polskiego serca. Ludzie stworzeni są, aby wzajemnie się kochali, a pod tym względem zaległości są wielkie między nami. Spieszmy więc powetować sobie ten czas stracony, dobrze sobie czyniąc, wróciwszy sobie wzajemnie szacunek i zaufanie. Zanim pokój zawita, Wy i My, od dziś dnia, cieszyć się będziemy tem ukojeniem, tym pokojem duchowym, jaki rodzi się w sercach, kiedy krzywdę pokona sprawiedliwość, kiedy nienawiść znika, a miłość święci tryumfy. Aby wdzięczności mojej dać wyraz mniej czczy, aby ją stwierdzić jakimś, choć zbyt nikłym dowodem braterskiej miłości, pozwalam sobie przesłać na ręce Pańskie sumę dwudziestu tysięcy (20.000) rubli z prośbą, by ona użytą została, wedle uznania Komiteu, na najbiedniejsze i najpilniej ratunku potrzebujące rosyjskie wdowy i sieroty. Wdzięczny Polak, Michał Sobański".

OFIARA OBOWIĄZKU. W „Kur. warsz." czytamy: W niedzielę w szpitalu zapasowym dla chorób zakaźnych zmarł na tyfus doktor Stanisław Zawadzki, miejski lekarz sanitarny, praktykujący od lat piętnastu w Mokotowie. Zaciągnięty na początku wojny do służby medycznej w wojsku rosyjskiem, był wysłany do szpitala w twierdzy w Modlinie. Wzięty do niewoli, otrzymał pozwolenie na powrót do Mokotowa, gdzie wkrótce po powrocie objął służbę sanitarną w trzech okręgach m. stoł. Warszawy. Zmarły brał żywy udział w pracach społecznych w swojej dzielnicy. Uczynny, pracowity, traktował swój zawód z poświęceniem i cieszył się uznaniem i sympatyą w kołach pacyentów i kolegów.

ODZNACZENIE PUŁK. BERBECKIEGO. Z powodu odznaczenia pułkownika Berbeckiego, który otrzymał, jak wiadomo, krzyż kawalerski orderu Leopolda z dekoracyą wojenną i mieczami, pisze „Dz. Narodowy": „Jest to pierwsze i jedyne tak wysokie odznaczenie w Legionach polskich. Pułkownik Berbecki posiada już z okresu obecnej wojny order żelaznej korony III klasy, wojskowy krzyż zasługi III klasy z dekoracyą wojenną, oraz niemiecki krzyż żelazny II klasy".

P. EDMUND RYGIER, b. długoletni, zasłużony artysta teatru miejskiego w Krakowie, w ostatnich zaś latach dyrektor krakowskiej sceny ludowej, dla której rozwoju niezapomniane położył zasługi, od dnia 1 września obejmuje dyrekcyę teatru w Lublinie. Jako dyrektor, reżyser, oraz pedagog dramatyczny, który wykształcił wiele talentów aktorskich, jeszcze jako dyrektor teatru poznańskiego, którym kierował przez lat dwanaście, p. E. Rygier daje wszelką gwarancyę, że teatr lubelski pod jego kierownictwem z powodzeniem spełniać będzie swą misyę kulturalna.

3 MAJA W MIECHOWIE. Obchód Konstytucyi 3 Maja w Miechowie, urządzony przez magistrat z prezydentem p. Łukasiewiczem na czele, odbył się bardzo uroczyście, z udziałem licznych instytucyj miescowych. Po nabożeństwie w kościele głównym ulicami miasta wyruszył liczny pochód, w którym wzięły udział ze sztandarami narodowymi: szkoły ludowe, gimnazyum, cechy z chorągwiami, orkiestra, wojsko polskie, straż ogniowa ochotnicza, Liga kobiet, Rada miejska, kachał, młodzież i liczna publiczność. Pod pomnikiem na rynku wygłoszono mowy okolicznościowe. Potem nastąpiło otwarcie oficyalne „Alei 3-go Maja", poświęcone pamięci wiekopomnego aktu dziejowego. W południe i po południu wypowiedziane zostały dwa odczyty historyczne dla młodzieży i publiczności. Całe miasto ozdobione było flagami narodowemi. Dochód ze sprzedaży kokardek przeznaczono na cele oświatowe.

Zawiadomienia i komunikaty.

WYKŁADY O WYSPIAŃSKIM. W poniedziałek 21 b. m. o godz. 4 popoł. w sali 66 Col. Nov. II p. odbędzie się drugi wykład p. Kazimierza Gabryelskiego p. t.: „Aktor i reżyser w dramatach Wyspiańskiego". Wstęp 1 K 50 h. Dla słuchaczy i młodzieży szkolnej 50 h. Artyści i członkowie „Koła Polonistów" mają wstęp wolny.

MATURA W GIMN. ŚW. ANNY. Pisemny egzamin dojrzałości w gimn. św. Anny w Krakowie dla eksternistów odbędzie się dnia 25 maja, a dla zwyczajnych i prywatnych uczniów 29 maja. — Egzamin ustny rozpocznie się dnia 15 czerwca.

POCZTY W KRÓLESTWIE. Dyr. poczt komunikuje: Na okupowanem terytoryum Królestwa Polskiego otwarte zostały dla ruchu prywatnego etapowe urzędy pocztowe w Opolu, powiat Puławy i Szczebrzeszynie. Dopuszczone są do transportu pocztowego w obrocie: a) do wymienionych urzędów: karty korespondencyjne, otwarte i zamknięte listy, druki (gazety), próbki towarowe i pakiety bez deklarowanej wartości o wadze do 10 klgr.; b) od nich: karty korespondencyjne, otwarte listy, druki (gazety) i próbki towarowe.

FORMULARZE NA ZLECENIA POCZTOWE. Dyr. poczt komunikuje: Uwiadamia się, że arkusze zleceniowe nowego nakładu znajdują się już na składzie we wszystkich urzędach pocztowych. Nowe arkusze zleceniowe są do nabycia w cenie po 3 h od sztuki. Składają się one z wykazu i przekazu zleceniowego. Nadawca zlecenia winien wypełnić zarówno wykaz jakoteż przekaz i z wyjątkiem rubryk przeznaczonych na urzędowe zapiski pocztowe i z wyjątkiem kwoty zleceniowej. Jeżeli do zlecenia dołącza się poświadczenie złożenia pocztowej Kasy oszczędności, to nie należy wypełniać przekazu zleceniowego. Używanie arkuszy zleceniowych prywatnego nakładu nie jest dopuszczalne. Zapomocą kartek zleceniowych nowego nakładu można ściągać pretensye pieniężne do wysokiści 20 koron. Są one zaopatrzone wydrukowanym znaczkiem 10 halerzowym i są do nabycia w cenie po 10 halerzy od sztuki. Kartki zleceniowe prywatnego nakładu są niedopuszczalne. Co się tyczy wyposażenia i wypełnienia kart zleceniowych mają analogiczne zastosowanie wskazówki podane wyżej odnośnie do arkuszy zleceniowych.

NEKROLOGIA.

Ks. **Stanisław Świdecki**, proboszcz w Dzikowie starym, zmarł 25 kwietnia w 54 roku życia a 31 kapłaństwa. Kapłan niezwykłej dobroci serca, doskonały kaznodzieja ludowy, pełen zapału dla sprawy kościoła i narodu. Rozumiejąc potrzeby czasu nie szczędził trudów i kosztów i postarał się, wśród ciężkich nieraz warunków o założenie kasy, straży ogniowej i domu parafialnego. Imię jego żyć będzie we wdzięcznej pamięci parafian, którzy go też żegnali i odprowadzili na wieczny spoczynek z głębokim żalem. Niech odpoczywa w pokoju.

W Petersburgu zmarł w 64 roku życia adwokat tamtejszy Brunon **Ogulewicz**, wydawca „Kuryera Petersburskiego", a następnie „Kuryera Nowego". W kolonii petersburskiej zajmował wybitne miejsce jako działacz społeczny, pełen ofiarności. Był on właścicielem szybów naftowych w Baku.

NA WDOWY I SIEROTY PO LEGIONISTACH: Zebrane w dniu 15 maja przez uczenice I kl a szkoły im. św. Scholastyki w Krakowie 12 K 10 h.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela popołudniu: „Moralność pani Dulskiej" — wieczorem: „Paweł I" (występ Ludwika Solskiego).

Poniedziałek: Koncert orkiestry symfonicznej.

Wtorek: „Paweł I" (występ L. Solskiego).

Sroda: „Paweł I" (występ L. Solskiego).

Czwartek: „Paweł I" (występ L. Solskiego).

Piątek (nowość po raz pierwszy): „Mandaryn Wu" sztuka angielsko-chińska H. M. Vernou'a i H. Oveu'a (występ Ludwika Solskiego).

Sobota: „Mandaryn Wu" (występ Ludwika Solskiego).

Repertuar teatru ludowego.

Niedziela po poł.: „Dwór we Władkowicach — wieczorem: „Jak to na wojence ładnie" Wł. Horowicza.

Poniedziałek: „Królowa kina".

Wtorek: „Róża Stambułu".

Sroda: „Róża Stambułu".

Czwartek: (wznowienie) „Klub kawalerów". komedya M. Bałuckiego.

Piątek: „Róża Stambułu".

Sobota popoł.: „Dwór we Władkowicach" — wieczorem: „Dookoła miłości".

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 20. maja 1917.

Urzędownie ogłaszają dnia 19. maja 1917:

Wschodni teren wojny.

W poszczególnych odcinkach frontu nastąpił po rosyjskiej działalności artyleryjskiej nasz ogień odwetowy. Zresztą niema nic do doniesienia.

Włoski teren wojny:

Wczorajszy siódmy dzień dziesiątej bitwy nad Soszą wypełniły znowu gwałtowne walki. Na południowy zachód od Auzza usiłowali nadaremnie zagnieżdżeni na lewym brzegu Soczy Włosi rozszerzyć swe pozycye. Nasze linie na wschód od doliny Plava—Salcano stały trwale w ogniu nieprzyjacielskich dział wszystkich kalibrów. Włoska piechota, której ciężkie straty ciągle wyrównuje się rzucaniem nowych wojsk, skierowała w tym obszarze swe wysiłki głównie na wzgórze Vodice na które kilkakrotnie biegła szturmem. Wszystkie te uderzenia załamały się krwawo dzięki bohaterskiemu zachowaniu się obrońców doskonale popartych przez naszą artyleryę i biorących w walce udział lotników. Szczególna pochwała należy się oddziałom koszyckiego pułku piechoty im. cesarza Wilhelma II. nr. 34, dalej prowadzonemu przez dzielnego pułkownika Pernera zachodnio-galicyjskiemu pułkowi piechoty pospolitego ruszenia nr. 32 i batalionowi pospolitego ruszenia nr. 40.

Na wschód od Gorycyi usiłowali Włosi ponownie wtargnąć masowem uderzeniem, bez zaczęcia przez artyleryę. Wynik tej próby nie był wcale innym, jak w dniach poprzednich. Utrzymaliśmy bez wyjątku wszystkie nasze pozycye. Żywe utarczki, trwające w tym odcinku przez noc, dały nam przeszło 150 jeńców, w tem dwu oficerów.

Nasi lotnicy zestrzelili w walce powietrznej dwa nieprzyjacielskie samoloty; trzeci ściągnięto koło Vertojby ogniem karabinowym.

Dotychczasowy wynik trwających już tydzień walk z naszemi dzielnemi wojskami nad Soczą dał Włochom zaledwie dwa kilometry w obwodzie rozszerzenia ich pozycyi przyczółka mostowego koło Plava.

W obszarze Flitsch i Ploecken oraz w kilku odcinkach frontu tyrolskiego wzmógł się ogień działowy z obu stron do znacznej siły.

W Tyrolu południowym koło Laghi i w przełęczy Borcola wtargnęły nasze oddziały wywiadowcze do nieprzyjacielskiej pozycyj i wzięły do niewoli załogę.

Południowo-wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Szef sztabu jeneralnego

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 20. maja 1917.

Wielka główna kwatera ogłasza dnia 19. maja 1917:

Zachodni teren wojny:

Grupa wojsk ks. Ruprechta: **Między wybrzeżem i St. Quentin wzmogła się działalność artyleryi w kilku odcinkach i w nocy wzrosła między Acheville i Gavrelle do wielkiej gwałtowności. Wykonany pod osłoną tego ognia z obu stron gościńca Arras—Douai angielski atak załamał się w naszym ogniu obronnym. Taksamo bezskutecznymi były nieprzyjacielski ataki na wschód od Monchy.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na froncie Aisny i Szampanii trwa żywy ogień. Koło Braye uzyskaliśmy przez zajęcie francuskiego okopu dalsze polepszenie naszej pozycyi. Na Górze Zimowej odrzucono nocny atak nieprzyjaciela w zaciętej walce granatami ręcznymi. Przy niepogodzie była czynność lotnicza w ostatnich dniach nieznaczną. Wczoraj zestrzeliliśmy dziesięć nieprzyjacielskich samolotów.**

Wschodni teren wojny:

Odpowiadaliśmy żywo na rosyjski ogień działowy i minowy między Aa i Dźwiną, na zachód od Łucka z obu stron linii kolejowej Złoczów—Tarnopol i nad Narajówką.

Na froncie macedońskim nieprzyjaciel po niepowodzeniach ostatnich dni nie powtórzył swych ataków. Ogień działowy stał sie znowu słabszym.

Pierwszy jen. kwatermistrz **Ludendorff.**

Bitwa nad Soczą.

OSTATNIE DONIESIENIA.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą dnia 19. maja wieczór: Dzisiaj aż do tej pory na froncie nad Soczą zgłoszono tylko silne ataki działowe. Do ataków piechoty nieprzyjacielskiej nie przyszło.

GŁOS WODZA.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki donoszą: Z okazyi przyjęcia kilku sprawozdawców wojennych, komendant armii Soczy, gen. Boroevic oświadczył: Bitwa jest w pełnym toku. Dziś mamy siódmy dzień walki. Dotychczasowymi wynikami jestem zadowolony. Co przyszłość przyniesie, tego nie może nikt widzieć, mam jednak ufność, że także i tym razem uda się plany Włochów pokrzyżować.

UDZIAŁ ANGIELSKIEJ ARTYLERYI.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi: Ciężka artylerya angielska bierze udział we włoskiej ofenzywie i niesie istotną pomoc.

RELACYE WŁOSKIE.

Lugano. B. kor. Dotychczasowe opisy walk wskazują, że krwawe straty Włochów są niesłychane. „Corriere della Sera“ podaje, że przygotowania włoskie do ataku na Kuk trwały 14 miesięcy.

Walki na zachodzie.

KOMUNIKATY FRANCUSKIE.

Wiedeń. Komunikat francuski z 17 b. m. godz. 3 popoł.: Noc znamionowały nowe nieprzyjacielskie ataki w pobliżu młyna w Lavrignon i młyna w Laffaux. — Wszystkie wysiłki niemieckie, zmierzające do odzyskania terenu zdobytego przez nas w kontratakach, rozbiły się. Na półn. zachód od Braye en Laonnois trzy nieprzyjacielskie oddziały atakujące, które kilkakrotnie usiłowały zbliżyć się do naszych linii w odcinku Ferme de la Royere i w Epine de Chevregny, doznały ciężkich strat, nie osiągnąwszy celu. W Szampanii utarczki patroli. W pobliżu góry Cornillet wzięliśmy jeńców. Z reszty frontu nie ma nic do doniesienia.

Dn. 17 b. m. 11 wieczorem: Niemcy nie ponowili próby ataków na północ od młyna Laffaux; przywróciliśmy tam w zupełności nasze linie. W kierunku folwarku Troidemont rozbił się w naszym ogniu wypad nieprzyjacielski. Posunęliśmy się znacznie na wschód od Craonne i zajęliśmy kilka rowów. W pobliżu wzgórza 108, na południe od Berry au Bac wzięliśmy pewną liczbę jeńców. Dość gwałtowna walka artyleryjska na płaskowzgórzu „Kalifornia“.

WOJSKA AMERYKAŃSKIE W ANGLII.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera donosi: Do Anglii przybył **pierwszy kontyngent armii amerykańskiej**, złożony z oddziału sanitarnego.

HONDURAS ZRYWA Z NIEMCAMI.

Waszyngton. B. kor. Biuro Reutera donosi: Honduras zerwał dyplomatyczne stosunki z Niemcami.

2,772.000 ton.

Wiedeń. B. kor. Wedle ostatecznych ustaleń zostały ogółem w kwietniu zniszczone okręty handlowe pojemn. 1,091.000 ton, z tego 822.000 okrętów nieprzyjacielskich (angielskich 664.000 ton). —80.000 ton zatopiła z tego w ciągu jednego przedsięwzięcia łódź podwodna „U. 35“, stojąca pod komendą kapitana Periera. Od początku nieograniczonej wojny łodziami zatopiono okręty handlowe pojemności 2,772.000 ton, z tego 1,707.000 ton angielskich.

Walki w Macedonii.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie bułgarskie z dn. 18 b. m.: Po wczorajszej krwawej klęsce Francuzów koło Cervena Stena i przy wzgórzu 1248, działalność bojowa dosyć słaba. W łuku Cerny nieprzyjaciel po 6-godzinnem silnem przygotowaniu artyleryjskiem podjął na odcinek niemiecki dwa gwałtowne ataki, które w zupełności odparto, po części w półtora godzinnej walce wręcz. W okolicy Mogleny żywa, zaś po obu stronach Wardaru słaba działalność działowa. W kotlinie Seresu żywy ogień działowy. Między Strumą i Ernekoei usiłował nieprzyjaciel podejść, ale zatrzymano go ogniem.

Konferencya w Sztokholmie.

Sztokholm. B. kor. Na konferencyę socyalistyczną przybyli między innymi z Austryi: Ellenbogen, Seitz, Hueber, Renner i Hartmann. Sekretaryat zawiadomiono, że delegatom mniejszości niemieckiej udzielono paszporty. Porządek specyalnych konferencyj ustalono jak następuje: Dn. 21 i 22 maja delegacya bułgarska, dn. 23 i 24 b. m. niemiecka delegacya mniejszości lub finlandzka, dn. 25 i 26 delegacya austryacka, dn. 29 i 30 delegacya węgierska. Ministra Stauninga, którego sprawy urzędowe zatrzymały w Kopenhadze, w międzyczasie zastępować będzie pani Nina Bang, należąca do prez. duńskiej partyi soc.

Kiereński do armii.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. Min. wojny Kierenskij wydał do armii następujący rozkaz dzienny: Ojczyzna znajduje się w niebezpieczeństwie i wszyscy muszą w miarę sił przeciwdziałać. Nie przyjmuję ze strony naczelnych komendanów wniesionych próśb o zwolnienie, które tłumaczy życzenie usunięcia od siebie odpowiedzialności w tak poważnej chwili. — Dezerterom nakazuje się, by w oznaczonym już terminie dn. 28 maja powrócili do armii względnie do floty. Wszyscy sprzeciwiający się tym zarządzeniom, zostaną surowo ukarani.

Przybyli tu generalissimus Aleksiejew i naczelni komendanci różnych frontów i odbyli wczoraj popołudniu naradę z tymczasowym rządem, komitetem wykonawczym Dumy i radą żołnierzy i robotników, poczem wieczorem odjechali z powrotem na fronty.

WEZWANIE DO ROLNIKÓW.

Petersburg. B. kor. (Pet. aj. tel.) Kierenskij na kongresie włościan zwróciwszy się do obecnych, służących w wojsku włościan, powiedział: Wzywam was do ostatniego bohaterskiego wysiłku. Pokażcie światu, że armia rosyjska jest potężną i straszną i że jest w stanie obronić wolną rosyjską republikę. Wziąłem ciężkie na siebie zadanie, aby dyscyplinę w wojsku wzmocnić, która jest konieczną nietylko na froncie, ale i wewnątrz kraju, aby zdobytą wolność utrzymać aż do zebrania się konstytuanty. W najbliższym czasie udaję się na front. Pozwólcie, bym tam w okopach mógł powiedzieć, że chłopi żądają, aby każdy spełnił swój obowiązek.

Duma żąda wierności sprzymierzonym.

Petersburg. B. kor. Pet. aj. tel. donosi: W pałacu taurydzkim odbyła się narada członków Dumy, na której Guczkow i Milukow przedstawili powody, jakie skłoniły ich do wniesienia dymisyi. — W końcu przyjęto jednomyślnie następującą rezolucyę: Członkowie Dumy przypominają stanowczo prowizorycznemu rządowi w chwili, gdy ten się organizuje, że zasadami jego zewnętrznej polityki zwłaszcza w kwestyi wojny i pokoju, tak jak dotąd, musi być dotrzymywanie absolutnej niezmiennej wierności naszym walecznym sprzymierzeńcom, gdyż interesy życiowe i honor Rosyi są z tą wiernością ściśle złączone.

Ogłoszenie autonomii Ukrainy.

Sztokholm. Dzienniki piotrogrodzkie ogłaszają komunikat urzędowy, podług którego tymczasowy rząd rosyjski nadał Ukrainie ograniczoną autonomię. W sprawach wojskowych Ukraina podlegać będzie wspólnomu rządowi w Piotrogrodzie, natomiast otrzyma samorząd w zakresie sądownictwa i oświaty.

Proces Dra Adlera.

Wiedeń. B. kor. Po przerwie przesłuchiwano dalej oskarżonego, który szczegółowo przedstawił stosunek z rosyjskimi rewolucyjnymi socyalistami. Omawiał stosunki cenzuralne w Austryi i powiedział, że ministerstwo hr. Stuergkha wywierało bezustannie nacisk wymuszenia. Wyraził się z oburzeniem o postępowaniu sądów doraźnych. Omawiając procesy Markowa i Kramarza przed sądem obrony kraj. uczynił ujemną uwagę o tym sądzie, co przewodniczący ostro skarcił.

Dalej powiedział, że przez 2 i pół lat nie wiedziano w Austryi, kto rządzi; panował system kompetencyi i inkompetencyi. Dalej oznaczył hr. Stuergkha jako zdecydowanego wroga parlamentu, który chciał parlament doprowadzić do absurdum i pertraktował z niemieckimi radykałami w sprawie ustaw zasadniczych co do zamachu stanu. Wiedzieliśmy — powiada — że niemiecki związek narodowy był gotów wziąć udział w zamachu stanu. Stuergkh chciał z Węgrami zawrzeć ugodę na 20 lat bez narad z swymi kolegami ministeryalnymi, tylko z samym Tiszą i przeprowadzić ją na podstawie §. 14. Ten stosunek hr. Tiszy i Stuergkha był decydującym dla polityki w Austryi. Stuergkh trzymał się tylko przez to, że stał się pachołkiem Tiszy. Gdy dążność za parlamentem była co raz żywszą, przeszkodził audyencyi prezydenta Sylvestra i w tej sprawie odciął monarchę od ludności. Cała Austrya oświadczyła, że tym nieznośnym stosunkom musi być położony koniec. Zamach kierował się nie tylko przeciw Stuergkhowi lecz przeciw austryackiej moralności. Stuergkh chciał Austryę przemienić w absolutystyczne państwo. Można go było tylko przemocą usunąć.

O g. 7 wiecz. ukończono przesłuchanie oskarżonego, poczem przesłuchano jako świadków płatniczego hotelu Maissl i Schadn, rotmistrza bar. Achrenthala, ojca oskarżonego dr. Wiktora Adlera, posła Pernerstorfera, nacz. redaktora „Arbeiter Ztg.“ Austerlitza i posła Skareta. Na tem rozprawę odroczono do dziś.

Dr Adler zeznaje dalej, że pierwsza myśl zamachu powstała u niego już w marcu 1915 r. Gdy wstąpił do wojska, nasunęła się mu myśl, aby na wojnie nie strzelać, a jeźliby już miał strzelać, to do nieprzyjaciela wewnętrznego. Skutkiem szykan cenzury plan zamachu nabrał pozytywnych kształtów, czyn nie mógł być ukryty przed zagranicą, ani nie możnaby go zataić przed cesarzem, jak wiele innych rzeczy zatajono. W plan zamachu wchodził jeszcze Hohenburger i hr. Tisza. Ten ostatni, gdyż w Austryi mówiono, że Tisza jest dyktatorem Austryi. Odstąpił jednak od wyboru Tiszy, gdyż czyn ten możnaby mylnie tłómaczyć, jako dążenie uniezależnienia Austryi od Węgier. O Hohenburgerze Adler myślał.

Ojciec oskrżonego, Dr Wiktor Adler podkreśla, że syn z powodu umysłowego natężenia często cierpiał na serce, czego powodem mogły być zakłócenia nerwowe. Od wybuchu wojny syn zmienił się w pewnej mierze, stał się zamkniętym. Wojna stworzyła dla partyi stan równający się jej złamaniu. Wszyscy wiedzieli, że winnym niedomagań jest Stuergkh, który z ciałem i duszą zapisał się Tiszy. Wszystko to wprawiało oskarżonego w najstraszliwsze wzburzenie. Świadek omawia zakaz zgromadzenia bezpośrednio przed zamachem, w której to sprawie sam interweniował u prezydenta policyi.

Wiceprezydent Pernerstorfer oświadczył, że według jego przypuszczenia, Adler podczas wojny dotknięty był psychozą i działał pod przymusowym naciskiem urojeń.

Następnie zeznawali świadkowie obecni przy zamachu. Nie podali nic nowego. Przeważnie oświadczyli, że nie słyszeli, by Adler wołał „Precz z absolutyzmem, chcemy pokoju“, któremu to wykrzyknikowi oskarżony stanowczo przeczy i oświadcza, że broń, którą wykonał zamach, kupił na Wielkanoc r. 1915 w Zurychu, kiedy po raz pierwszy myślał a wykonaniu zamachu. Wiedział, że takie browningi w Austryi są zakazane.

Osk. oświadczył dalej, że siedział długo przy stole, zanim zamach wykonał, ponieważ w pobliżu hr. Stuergkha siedziała jakaś pani, którą mógł był strzałem trafić. Po dokonaniu zamachu miał tylko jedną myśl, by nie roznieśli go szablami oficerowie, którzy w liczbie kilku siedzieli w przyległym pokoju.

Odczytano następnie opinię wydziału medycznego. Dochodzi ona do wniosku, że oskarżony jest człowiekiem ciężko psychopatycznie dotkniętym, który jednak czynu nie dokonał pod wpływem chorobliwego stanu depresyi lub wzburzenia, tylko można go wytłómaczyć psychopatycznymi objawami u oskarżonego i zewnętrznemi okolicznościami. Uważa Adlera za fanatyka. Rozwój jego właściwości duchowych dokonał się prawdopodobnie pod wpływem ciężkiej psychapatycznej dziedziczności.

WYROK.

Po przemówieniach prokuratora i obrońcy zabrał jeszcze głos oskarżony, poczem trybunał udał się na naradę i po kwadransie powrócił na salę. Prezydent ogłosił wyrok, mocą którego oskarżony za pospolite morderstwo według § 134 ustawy karnej został zasądzony na **karę śmierci.**

Obrońca zastrzegł sobie czas namysłu.

Projekt zniesienia ustawy o wywłaszczeniu.

Berlin. B. kor. Projekt ustawy ze zniesieniem postanowień o wywłaszczeniu, składający się tylko z jednego paragrafu, powiada: §§ 13—22 artykułu I. nr. 10 ustawy o zarządzeniach dla wzmocnienia niemczyzny w prowincyach Prusy zachodnie i Poznań z dnia 22. marca 1908, zostają zniesione.

Uzasadnienie podnosi, że ustawa o wywłaszczeniu pozwalała państwu, aby w powiatach, w których zabezpieczenie zagrożonej niemieckości nie jest w innej drodze, jak tylko przez wzmocnienie i zaokrąglenie niemieckich osad przy pomocy kolonizacyi, możliwem, nabywano w tym celu grunta, ogółem nie przenoszące 70.000 ha, w razie koniecznym w drodze wywłaszczenia. Dotąd w ciągu 10 lat zrobiono z tego użytek tylko na podstawie jednej uchwały rządu państwowego w jesieni r. 1912. Wywłaszczenie dotyczyło czterech dóbr ziemskich o ogólnym obszarze 1655 ha, które przeszły w posiadanie komisyi kolonizacyjnej. Pominąwszy te wypadki komisya kolonizacyjna dążyła do wypełnienia swego ustawowego zadania bez użycia prawa o wywłaszczaniu. Ogółem skolonizowała ona od r. 1908, pomijając dwa ostatnie lata wojny, obszar 105.671 ha i utworzyła 8066 osad.

Ze względu na to, a także wobec trwania wojny i manifestu sprzymierzonych cesarzów z dnia 5. listopada 1916 uważa rząd państwowy za uzasadnione sytuacyą polityczną, zrezygnować na przyszłość z prawa użycia wywłaszczenia i uważa za uzasadnione usunąć także formalnie moc prawną tej ustawy.

Wiadomości telegraficzne.

DR TWARDOWSKI U MONARCHY.

Wiedeń. B. kor. Cesarz przyjął zbiorowo tych wyższych urzędników ministeryalnych, którzy cesarzowi jeszcze jako następcy tronu składali sprawozdania, a którzy obecnie złożyli monarsze podziękowanie za ofiarowane im fotografie. Między innymi znajdował się radca dworu dr Juliusz Twardowski. Dalej przyjął monarcha zbiorowo komitet opieki nad grobami wojennymi. W skład deputacyi wchodził b. min. Morawski.

Z komisyi gospodarczej Koła polskiego.

Wiedeń. Z uwagi na sobotnie i niedzielne obrady Koła polskiego, posiedzenie komisyi gospodarczej Koła dla spraw rolniczych nie odbędzie się we wtorek 22 b. m., lecz w piątek 25 b. m. w Krakowie, o godz. 10 rano w sali magistratu.

Poprawa bytu kolejarzy.

Wiedeń. B. kor. Z sekretaryatu Koła polskiego donoszą: Kroki dla poprawy bytu funkcyonaryuszy kolei państw. odniosą niebawem skutek. Min. kolei wypracował już w ogólnych zarysach projekt, mający na celu podwyższenie płac zarówno robotnikom i definitywnej służbie, jak i postanowienia, przewidujące specyalne podwyżki. Wszystkie te zarządzenia mają wejść w życie począwszy od dnia 1. lipca r. 1917. Chodzi tutaj o akcyę, podjętą zgodnie przez poszczególne kluby parlamentarne.

JEŃCY AUSTRYACCY W DANII.

Kopenhaga. B. kor. Pierwszy transport jeńców wojennych austryacko-węgierskich z Rosyi, którzy mają korzystać z gościny w Danii, przybył tu. — Transport liczy 250 wojskowych, w tem jednego duchownego.

ŻYDZI PALESTYŃSCY.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Wobec wiadomości zagranicznych o prześladowaniu żydów w Palestynie, towarzystwo ratunkowe dla żydów w Berlinie ogłasza nast. telegram, nadesłany z Palestyny: W okręgu Jaffy ze względów wojskowych całą ludność ewakuowano, przyczem jednakże rolników pozostawiono. Mieszkańcy samej Jaffy, w tem 7000 żydów, musieli ujść do odległej 18 klm. miejscowości Patasztikvah, a stamtąd stopniowo dalej. Ludzie ci tylko nie wiele ze swego dobytku mogli zabrać. Panuje nędza wśród nich. Dżemal basza stara się przyjść z pomocą i dał we formie zaliczki kilka tysięcy funtów. Odroczył termin usunięcia ludności o dwa dni ze względu na święto Pashy. Ludzie częściowo odbywają drogę pieszo i nocują pod gołem niebem. Z tego powodu zaszły wypadki wyczerpania i nieszczęśliwe wypadki. Dotychczas cztery wypadki śmierci. Dotąd nie zarządzono opróżnienia Jerozolimy.

NADESŁANE.

†

Za duszę ś. p.

Emanuela Władysława Pusłowskiego

poległego 22 Maja 1915 r.

odprawionem bedzie Nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża 22 maja we wtorek o godzinie 9-tej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.